

Selene-Lilith

## **Mea Magna Mater,**

**czyli trójbarwne zanurzenia w obliczach bogiń.**

**Wizje, kolory, refleksje w podróży do unii animy i animusa**

)O(

*Jerzemu Prokopiukowi, Sabatielowi i Undeviginti za Ich twórczość*

„Oto prośby twymi, Lucjuszu, ubłagana, przychodzę ja, macierz wszechświata, pani żywiołów wszystkich, praźródło wszech wieków, ja, z bóstw największa, ja, cieni podziemnych królowa, spośród niebian pierwsza, ja, której twarz obliczem jest pospólnym bogów i bogiń wszystkich, której skinienie rządzi świetlistymi sklepieniami nieba, uzdrawiającymi tchnieniami oceanów, rozpaczliwym piekieł milczeniem, ja, której jedno jedyne bóstwo cały czci świat we wielorakim kształcie, w różnym obrządku i pod różnorakim imieniem”.

Lucjusz Apulejusz, *Metamorfozy*, księga XI; 1 - 5

### Cel zanurzeń

Celem pracy jest przyjrzenie się Bogini – Wielkiej Matce w Jej aspektach z uwzględnieniem trzech kolorów: bieli, czerwieni i czerni. Są to barwy, które charakteryzują Ją od tysięcy lat, pojawiając się w różnych kulturach i wierzeniach. Co oznaczają te kolory i dlaczego uważam je za ciemne przejawy Matki? Ich znaczenie wynika z przepływających z Jej boskiego wymiaru wizji odbieranych przez dawnych i współczesnych wyznawców, z opowieści przekazywanych ustnie z pokolenia na pokolenie, z czasem zapisywanych przez poetów, epików i dramatopisarzy. Przed wszystkim jednak pragnę ukazać tę kolorystykę w oparciu o osobisty wgląd w świat Wielkiej Matki. To spojrzenie na Boginię poprę fragmentami prac różnych autorów – mniej lub bardziej znanych – ale zawsze takich, którzy silnie wpłynęli na moje pojmowanie Bogini.

Co nie jest celem pracy? Na pewno nie chodzi o przekazanie Szanownemu Czytelnikowi encyklopedycznych informacji na temat bogiń-matek. Każdy może przejrzeć słowniki, kompendia, wiadomości zawarte w Internecie i zacerpnąć z nich niezbędną wiedzę. Nie będę więc zanurzać Odbiorcy w sztywne, przydługie informacje. Ograniczę się do krótkich fragmentów, w których przedstawię boginię, wtedy gdy uznam to za niezbędne dla lepszego ich zrozumienia. Pragnę raczej zabrać Czytelnika w podróż po „moim” świecie Wielkiej Matki, odsłonić własne wizje, kolory, przebliski, podzielić się refleksjami, pokazać Boginię taką, jaką pozwoliła mi się ujrzeć. Zdaje sobie sprawę, że nie wszyscy będą podzielać moje zdanie, nie wszystkie z przedstawionych tu bogiń uważane są za Wielkie Matki, jednak pozwoliłam sobie na takie ich ukazanie, ponieważ w ten właśnie sposób pojawiły się w moim życiu w pełni swej boskiej Potęgi, w pełni Mocy, którą

odebrałam jako pochodzącą od Matki. Zapraszam do świata, który istnieje wewnątrz mnie i który z prawiecznych głębin nieświadomości, w momentach niezwykłych, bo boskich, ukazuje się człowiekowi, przez moment odsłaniając tajemnice prastarej i wiecznej potęgi Bóstwa.

Ponieważ zawsze odczuwałam Matkę jako część siebie, a jednocześnie jako wielki, niezmierny Byt, postaram się oddać moje myśli również za pomocą krótkich literackich fragmentów własnego autorstwa – pokażę, jak Ją widzę, jak postrzegam Jej ciemne piękno. W takiej ciemnobiałej, ciemnoczerwonej i czarnej postaci ukazała się i mnie, i innym swym dzieciom, przekraczając granicę między światami. Mam nadzieję, że Czytelnik zanurzy się wraz ze mną w krainy wielu bogiń, które są obliczami jednej Matki, zwanej *Magna Mater*, a które jednocześnie funkcjonują samodzielnie, pojawiając się w istotnych momentach naszego życia, niosąc ze sobą życie i śmierć, zmieniając naszą psychikę i postrzeganie tego, co nazywamy rzeczywistością.

Czy warto zagłębiać się w oblicza Bogini? Cóż, każdy powinien sam odpowiedzieć sobie na to pytanie, mnie jednak wydaje się ono pytaniem retorycznym. Poznając nasze początki, poznając Wielką Matkę, docieramy do głębin ukrytych w nas samych; penetrujemy własne jestestwo, odnajdujemy prawdziwego, „czystego” siebie, własny egregor.

Wielka Matka związana jest z matriarchatem trwającym tysiące lat. Ludzie oddawali Jej cześć od tak dawna, że nie jest możliwe znalezienie pierwszych wzmianek o kulcie Bogini. Jest on na tyle stary, iż nie da się poznać wszystkich sekretów Matki, wszystkich przejawów Jej istnienia. Znamy Jej dawne przedstawienia – figurki ukazujące Ją jako ciężarną lub rodzącą. Pojawiły się one już około 30 000 lat przed przedstawieniami innych Bóstw. Ta neolityczna Matka jest pierwszą Boginią, której oddaje się cześć. Odpowiada także matriarchalnemu stadium dziecka. Pojawia się w trzech fazach: kosmicznej, chtonicznej i magicznej. Te trzy stadia przedstawia profesor Zygmunt Krzak w wspaniałej pracy *Od matriarchatu do patriarchatu*. Często będę odwoływać się do tego dzieła, które uważam za bardzo pomocne w zrozumieniu Matki i animy. Faza kosmiczna określana przez Z. Krzaka jako stan praharmonii związana jest z anonimowością przeżyć, ze stanem kosmicznej błogości. Kolejna faza – chtoniczna, czyli macierzyńska – to czas silnej więzi pomiędzy dzieckiem a matką, to bezpośrednia łączność z matką karmiącą, określaną jako mityczna władczyni roślin, oraz z matką nazywaną władczynią zwierząt, czyli tą, z którą dziecko nadal utrzymuje silny kontakt, mimo że zaczyna się już od niej oddalać. Dopiero w trzeciej fazie matka staje się konkretną, realną osobą (to faza określana przez Z. Krzaka jako magiczna) – matka postrzegana jest jako pozytywna (królowa) lub negatywna (czarownica). [s. 416] W tych głębiach poszukamy obrazów Bogini i niezafałszowanego przez stadium patriarchalne, a więc wolnego od nienaturalnych zakazów i nakazów, prawdziwego obrazu nas samych.

)O(

### Co było pierwsze?

Dlaczego „co”? Czy Bóstwa nie obraża użycie tego zaimka? Oczywiście, że nie. Na początku było Coś. Zygmunt Kubiak w *Mitologii Greków i Rzymian* odkrywa tajemnice początków. Uwielbiam tę książkę, a raczej dzieło, napawam się pięknem mitów, ich interpretacji, wsłuchuję się w myśli starożytnych. Przeczuli, że Wszystko zaczęło się od Czegoś. I oto przed nami Chaos – dla starożytnych Greków Chaos to Bóstwo rodzaju nijakiego: „to Chaos”, nie „ten Chaos”. Z Czym mamy więc do czynienia? Z Otchłanią, Pustą Przestrzenią, Nicością. Jak wygląda Pustka? Czym jest Bóstwo, w którym niczego nie ma, a raczej w którym istnieje właśnie Nic? Jakże trudno wyobrazić sobie taki, a raczej takie Chaos. Przez całe życie otoczeni mnóstwem istot ożywionych oraz przedmiotów, pozbawionych świadomości elementów (a przynajmniej za takie

uważanych), zawsze żyjemy wśród czegoś, dlatego to „Coś-Nic” zastanawia, nie daje się pojąć. Wkrótce więc myśliciele uznają, że Chaos to jednak coś, czyli mieszanina żywiołów. Nasz umysł jest w stanie zrozumieć takie określenie, co prawda nie w pełni, ale czy można w pełni poznać bogów? Ta mieszanina żywiołów zawiera prapoczątki, występują już pierwiastki męskie i żeńskie – to być może jeszcze nie androgyniczna Istota, ale na pewno boskie Coś.

Jedną z bardzo istotnych lektur jest dla mnie *Bogini* Sabatiela. Książka ta stała się częścią mnie, ponieważ znalazłam w niej własne przeżycia, wizje, przebłyski ze świata Wielkiej Matki. Pojawiła się wtedy, gdy była mi bardzo potrzebna, wręcz niezbędna do zrozumienia moich przeżyć. W tekście *Trzy oblicza Bogini* (z XI 2007), w części „Główne Oblicze Bogini”, czytam:

„Jedna cecha jest główną cechą Bogini. Jest to chaos. Chaos, czyli chaotyczność, przypadkowość, niepowtarzalność, nieprzewidywalność, spontaniczność, nieuporządkowanie, nieracjonalność, bezcelowość i niesprawiedliwość (w oczach ludzkiego rozumu), a także nielogiczność na najgłębszym poziomie metafizycznej budowy Rzeczywistości [...] Albowiem tylko Ona wyszła z prawdziwego Chaosu, bytu, który nie jest. I tylko Ona może nazywać się Jego Córką”. [s. 39]

Z tego niezwykłego, pierwotnego Chaosu wyłania się Ona – Bogini, Magna Mater. Chaos nie rodzi Jej, ponieważ dopiero Ona będzie umiała rodzić i choć później mężczy bogowie spróbują odebrać Jej tę moc, rodząc z głowy czy z nogi (jakież to żałosne!), trudno nie zauważyć, iż to tylko chęć odsunięcia Bogini od matczyngo panowania, czyli opieki nad Jej dziećmi. Tak więc na początku było Chaos, a z Chaosu wyłoniła się Bogini. Co to znaczy „na początku”? Istnieją czas ludzki i czas boski, często określane jako mityczny. Nasz czas to przeszłość, terażniejszość i przyszłość, a przynajmniej takie wrażenie towarzyszy nam każdego dnia. Nie jesteśmy w stanie inaczej postrzegać, inaczej określać życia. Jednak dla bogów czas nie istnieje. „[...] jeden dzień u Pana jest jak tysiąc lat, a tysiąc lat jak jeden dzień” – oto fragment z Nowego Testamentu. Podobnie postrzega czas żyjący w IV w. n. e. Salustios. W traktacie *O bogach i o świecie* (4, 9) pisze on:

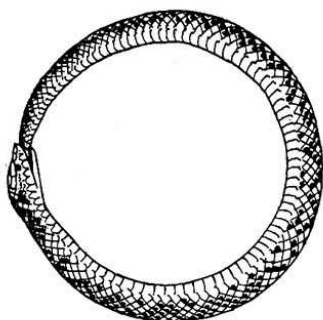
„Te rzeczy nie zdarzyły się w jakimkolwiek momencie, lecz są zawsze. Bo umysł widzi wszystko razem, słowo zaś wypowiada jedne rzeczy najpierw, inne później”.

Nie ma więc czasu. Współczesna nauka (fizyka kwantowa) potwierdza to podejście – istnieje raczej obszerna rzeczywistość, a przyczyna i skutek, następstwo czasowe są tylko ułudą, wrażeniem odbieranym przez nasz mózg, dlatego też początki Bogini są wieczne, istnieją zawsze.

)O(

*Ona nie jest linią prostą – trwa bez początku i bez końca. W Niej przeżywam Pierwszą i Ostatnią chwilę. Podziwiam Jej piękno, boską urodę. Dziś założyła wiosenny strój. Pachnie świeżą trawą, starymi lasami, w których wciąż mieszkają Jej magiczne dzieci przed chwilą przebudzone z białego, puszystego snu. Dotykam Jej sukni z delikatnych kwiatów, z maleńkich żyjatek całujących boskie ciało Matki. Ona mieni się kroplami rosy, diamentami oczu. Płacze nad swym losem. Zamknięta w betonie prosi o wolność. Wsłuchuję się w te dziwne odgłosy. Czy pochodzą z ziemi? To nie przypadkowe czy zwykłe dźwięki, to słowa, które słyszy tylko dusza. Kocham melodię Jej wierszy, tworzę dla Niej i odbieram delikatne, prastare przekazy. A może*

*Ona i ja to ta sama osoba? Wyginam się w łuk. Staję się Boskim cyklem, powtarzam Jej imię w myślach i niezwykłych ruchach, moja skóra śpiewa hymn na cześć Bogini. Wiję się jej kształtem, staję się Urobosem. O, tak! Wężowy cykl pozwala mi istnieć wraz z Nią, nie mam końca, nie mam początku. Pradawny węžu, pozostań jak zwój życia-śmierci, pożeraj swój ogon, rozpoczynaj i niszczy, kocham śmierć w Tobie, kończę jeden cykl i rozpoczynam następny ponownym przyjściem na świat. I ja rodzę, pozwalam żyć i ja zabijam – w trzech kolorach: w bieli, w czerwieni i w czerni. Gdy czerń staje się bielą, odżywam, Ona odżywa, bez końca, we wszechpożerającym Wężu. Ona i Wąż, Jej towarzysz, symbol mądrości. Wężowa Matka, wężowa Magna Mater. Wijmy się, pochłaniajmy! To śmierć i życie, niekończąca się Przemiana!*



Urobos to także Rajski Wąż według Petera Orbana, którego wspomina w *Matrixie* czyli *okultystycznym brogu (ale nie plewionym)* niezwykły człowiek, jeden z moich ukochanych myślicieli, gnostyk Jerzy Prokopiuk. P. Orban nazywa Węża Ourobosem, wężem Zodiaku. Jego 12 znaków miałyby być 12 rodzajami winy ludzkiej. W Baranie byłaby to wina porywczego czynu, w Byku – gnuśność, czyli samouwięzienie, w Bliźniętach – nieważność, a więc niezaangażowanie i nieodpowiedzialność, w znaku Raka – wina tyranii, w Lwie – egoizmu, czyli braku serca, w Pannie – pozorna świętość, w Wadze – tchórzostwo, w Skorpionie – zabójstwo i samobójstwo, w znaku Strzelca – pycha, w Koziorożcu – dyktatura, w Wodniku – pogarda dla człowieka, w tym dla macierzyństwa, natomiast w Rybach – wina ofiary. Ten system służy skonfrontowaniu człowieka z tym aspektem Węża, który w nim żyje, by dokonać transformacji mającej przynieść wyleczenie [Prokopiuk 2008, s. 167-169].

Wąż jest mocno związany z Boginią. To zwierzę pochodzące ze świata podziemnego, to także tęcza na niebie [Krzak 2007, s. 109]. Wąż zrzuca skórę, odnawia się jak następujące po sobie życie i śmierć, a może życie i śmierć istniejące jednocześnie, w tym samym momencie obszernej rzeczywistości. W okresie matriarchatu traktowano to zwierzę z ogromnym szacunkiem, nie myśląc o grzechu czy upadku – dopiero patriarchy ujrzał w wężu wcielenie wszelkiego zła, utożsamiając go z diabłem. Męscy Bogowie walczą z wężem: Re wraz z pozostałymi Bóstwami płynącymi z Nim barką co noc zabija **Apopisa**, Zeus zwycięża **Tyfona**, którego wydała na świat Gaja, Marduk uśmierca **Tiamat**, w baśniach bohater musi pokonać **smoka** – zwycięstwo nad smokiem-wężem staje się motywem wędrownym w literaturze. To tylko dowód na to, jak bardzo patriarchy obawia się Bogini. Wąż to przecież Jej towarzysz, to Ona sama opleciona wężami.

)O(

### Kim Ona jest?

Czytam ostatnio *Lilith* Aliny Reyes – intryguje mnie ta książka, w niezwykle sposób ukazuje fałsz patriarchalnej struktury miasta Lone. Główna bohaterka, Lilith, wciąż odmładzająca się pani paleontolog, tak określa Boginię: „Wielka Bogini Matka albo uświęcona Prostytutka” [s. 127] Czy spójnik „albo” jest tu konieczny? Przypominam sobie kilka zdań, które kiedyś przemknęły mi przez myśl, gdy zastanawiałam się nad naturą Wielkiej Matki:

*Jesteś i Matką, i Dziwką. Rodzisz i pragniesz. Kochasz się z każdym, kogo wybierzesz, kto wart jest tego, by dotknąć Twego starego i wiecznie pięknego ciała. Miłość z Tobą to świętość, najwyższe uniesienie. Dajesz i przyjmujesz rozkosz. Łączysz się ze swymi Wybrańcami i Wybrankami – mężczyznami i kobietami pragnącymi Twej wielkości, Twego boskiego łona. Rozszerzasz ciało, by przyjąć ukochanych. W ekstazie i w śmierci wydajesz na świat swe dzieci. Rozkosz i śmierć, orgazm i ból... Jesteś Matką, Kochanką, Życiem, Śmiercią, jesteś Miłością i Cierpieniem. Jesteś Wszystkim!*

Jak więc należy rozumieć epitet „Prostytutka”? Obecnie ma on zabarwienie negatywne, jednak w starożytności „prostytutka” świątynna to „święta kobieta”, czyli ta, która uprawia miłość na cześć Bogini. W tamtych czasach, gdy seks uważano właśnie za święty, „kobiety poświęcone” były szanowane, ponieważ uosabiały dary Bogini, tak jak Ona obdarzały miłością, rozkoszą, ekstatycznym uniesieniem, były uosobieniem Jej płodności. Co ciekawe, świątynne prostytutki pojawiały się również w pewnych okresach w Świątyni Jerozolimskiej. Miało to miejsce, gdy Żydzi oddawali cześć nie tylko Jahwe, ale również Bogini Aszer, utożsamianej z Inanną czy Astarte. Bogini to Matka i Prostytutka, czyli Matka i Święta Kobieta.

Ona, Pierwsza i Wieczna, ma w sobie pełny potencjał istnienia – jest androgyniczna, jest męska i żeńska, ale jednocześnie nie jest ani męska, ani żeńska – jest Pełnią, bezpieczną podstawą (jak nazywa Ją Hezjod). Ma wiele imion i oblicz. Jest ciemnobiała, ciemnoczerwona, jest czarna. Jaka nie jest? Nie jest ani dobra, ani zła, bo cóż to znaczy? To, co jedni uznają za dobre, innym przyniesie stratę, niezgodę, gniew. Ale czy strata musi być zła? Kiedy zamykają się jedne drzwi, otwierają się kolejne. Czy niezgoda to zło? Wystarczy przyrzeć się greckim Erydom (Niezgodom) – jedna z nich prowadzi do kłótni, które nie tworzą niczego konstruktywnego, druga staje się udziałem sportowców, artystów, myślicieli – by pozwolić im bić rekordy, tworzyć, zmieniać świat i ludzką świadomość. Kiedy więc przestaniemy oceniać, kiedy przestaniemy mówić „dobra” czy „zła”, staniemy bliżej Bogini, której towarzyszy epitet „ciemna”. JHWH, a może Adonay albo Elohim, tworząc wszechświat, oddziela jasność od ciemności – ciemność to wody, o których pochodzeniu nic nie wiemy (Biblia unika żeńskich elementów, stara się odrzucić Boginię, choć na szczęście nie zawsze się to udaje). Wody te istnieją przed stworzeniem świata materialnego, są ciemne – to natura Matki, jej yin, Jej potencjał, Jej odwieczne istnienie. Nie da się oddzielić światła od ciemności – czyż dzień jest dobry, ponieważ nasze oczy wyraźnie widzą otoczenie? Czyż noc jest zła, tylko dlatego że panuje ciemność? Czy cień istnieje bez światła? Potrzebujemy i dnia, i nocy – aktywności i odpoczynku, yin i yang, Jej pełni. Ona jest w każdym z nas – i w kobiecie, i w męskiej animie. Zmienia naszą świadomość. Transformuje, by odrodzić. Temu procesowi towarzyszą takie elementy, jak woda, świat podziemny, kurhan, trumna, kocioł czarownic, góra, jaskinia, grot. W Niej szaman doznaje śmierci i odrodzenia – zostaje rozerwany na części, „rozebrany” do szkieletu, by „ubrać się” w nowe, świadome ciało, by pojąć wiedzę i magiczne

umiejętności. Ona jest! Jest boskociemna! Tworzy potwory, demony i upiory, króluje w piekle, patronuje wojnie i zniszczeniu, pożera martwe ciała. Pragnie krwawych ofiar, kastracji, śmierci. Jest straszna, a zarazem dobrotliwa. To femme fatale – przyciąga i niszczy, bywa negatywną animą, bywa samą miłością. Kiedyś władcy byli Jej towarzyszami – z własnej woli przyjmując rolę ofiary w czasie świętych ceremonii, umierali dla Bogini. Uśmierceni i grzebani w Matce, ponownie – według wierzeń – rodzili się, gdy Ona jako ziemia wydawała ich na świat w następnym roku. Ajschylos pisze o Niej:

„[...] ta, co wszystko rodzi, buduje, potem chłonie, by począć na nowo”.

Sabatiel w *Bogini*, w cytowanym już tekście *Trzy oblicza Bogini* (w części „Occultus”), tak widzi ten aspekt Wielkiej Matki:

„Bogini pożera wszystko, lecz najchętniej zjada swoich kochanków. Swoich wybrańców. Oni smakują Jej najbardziej. Są słodyczą, nasieniem, wysokoenergetycznym, odżywczym napojem, rozkoszą podniebienia. [...] Bogini ich kocha, lecz Jej uczucie jest miłością okrutną. Odgryza i wypluwa. Całuje i gryzie. Głaszcze i drapie. Szanuje i naśmiewa się. I przede wszystkim wprowadza chaos”. [s. 38]

Przypomina to kult Ozyrysa, Dumuziego i Adonisa. Zostali oni zabici, a potem zmartwychwstali. Ich małżonki czy ukochane: Izyda, Inanna i Afrodyta płaczą nad ciałami martwych wybrańców. Ona żyje, to on musi umrzeć. W Mezopotamii małżonek kapłanki składany był w ofierze w czasie świątynnego rytuału, aby zapewnić ziemi płodność. Określano to „sadzeniem” poświęconego króla. Dzięki tej ofierze ziemia rodziła obficie, a mieszkańcy cieszyli się dobrobytem. W *Bogini* (w zakończeniu tekstu *Boskie Zaślubiny*, s. 33) czytamy:

„Święte Zaślubiny, oprócz tego, że mogą trwać  
kilkanaście lub kilkadziesiąt minut, mogą się powtarzać,  
i w efekcie mogą trwać kilka miesięcy, a nawet lat

Lecz w końcu mężczyzna umrze  
Pożarty przez Kali  
Zdradzony przez Lilith  
I zabity przez Czas”.

Oto ciemność Bogini, która przynosi swemu wybrańcowi szybkie zmartwychwstanie, aby ponownie zawrzeć z nim hieros gamos (święte małżeństwo) i poświęconego przyjąć w swe otchłanie.

*Uwielbiam Jej ciemność i Jej imiona. Kocham się w Gai, w Selene, w Lilith, w Hekate... Tak wiele imion, tak wiele twarzy, oblicz utkanych z wód nieświadomości. Z mroku prawieczych głębin Bogini powoli wkracza w moje życie, pozwala się poznawać, otwiera wrota nieświadomości, boska i kochająca, boska i pożerająca, piękna, bo straszna, bo potężna w swej urodzie, w mądrości, w intuicji Arcykapłanki, w obfитоści Cesarzowej, która nie pozwoli się pokonać przez negatywne aspekty Cesarza.*

Przekraczanie Granicy

*Czasem boję się nawet myśleć o Niej. Wielka Matka nie jest człowiekiem. Zastanawiam się, czy pojmem Jej słowa, czy zrozumie, dlaczego dotyka mojego umysłu, dlaczego unosi zasłonę od zawsze istniejącą między światami Bogów i ludzi. Nie wiem, czy przekroczyć ten Próg. Boję się, jednak znajduję odwagę w Niej – w sobie.*

To, co ludzkie, od tego, co boskie, oddziela Granica. Przekraczanie jej to niebezpieczny proces. Dla greckiej Afrodyty – jak pisze Zygmunt Kubiak - „sam fakt, iż położyła się obok człowieka śmiertelnego, jest strasznym bólem”. Przerazenie dotyczy zarówno ludzi, jak i bogów. Może doprowadzić człowieka do śmierci. Starożytni Hebrajczycy do tego stopnia bali się widoku swego Boga, że nie czynili nawet żadnych Jego podobizn, zresztą na Jego wyraźny rozkaz. (Swoją drogą, ciekawe dlaczego JHWH tak surowo zabraniał tworzenia własnych wizerunków, czyżby czegoś się obawiał, może własnego wyglądu? To oczywiście żart, ale do tego boga nie każdy mógł się zbliżyć, miewali do niego dostęp jedynie wybrani Żydzi, oczywiście mężczyźni, jednak żaden z nich nigdy go nie ujrzał, dane im było jedynie zobaczyć płonący krzew lub kłęby dymu, usłyszeć huk). Kolejnym przykładem grożącego człowiekowi niebezpieczeństwa jest los kochanki Zeusa, Semele, która ulegając podszeptom zazdrosnej Hery, prosi boga, by ten spełnił jej życzenie. Zeus zgadza się, nie wiedząc, czego dotyczy prośba, a „chwilowo” ukochana – znamy przecież erotyczne upodobania tego boga do bliskich i licznych kontaktów z kobietami i boginiami – pragnie, aby kochanek ukazał się jej w swej pełni. Semele płonie i w Królestwie Cieni musi poczekać na syna, boskiego Dionizosa, który wywiedzie ją z Hadesu i uczyni nieśmiertelną. Jakaż degradacja żeńskiej boskości – w systemie patriarchalnym i kobiety, i boginie będą zależne od bogów, mogą z Nimi walczyć i chwilowo wygrywać (jak Gaja rodząca półwęzowych olbrzymów, którzy zaatakują Olimp, czy Tyfona, straszliwego smoka), mogą nawet rodzić same z siebie, gdy poczują wściekłość z powodu niewierności boskiego małżonka (jak Hera), ale to i tak nie zmienia faktu, że nie są już samodzielne. Na razie... Jeśli jednak chodzi o Herę, warto przypomnieć, iż z V w. p. n. e. z sycylijskiej świątyni pochodzi płaskorzeźba przedstawiająca Zeusa, który siedzi w pozycji podległej względem swej boskiej żony, podczas gdy Ona stoi jak prawdziwa władczyni, wznosząc ręce ku niebu. Pamiętajmy, że imię „Hera” znaczy właśnie „Pani, Władczyni”. Nie da się pominąć Bogini, Ona zawsze pozostanie w świadomości swych dzieci.

O przekraczaniu Granicy pisze także Jerzy Prokopiuk. W *Matrixie czyli okultystycznym brogu...* [s. 229] zastanawia się nad intymnymi związkami między aniołami a ludźmi. Dlaczego aniołowie chcą wiązać się z ludźmi? Być może w poprzednich formach swego rozwoju przechodziły przez etapy przedludzkie i przez etap ludzki. Znają więc również miłość fizyczną. Pamiętając swoją formę ludzką, pamiętają także wszystkie jej przyjemności i nie boją się przekraczać tego, co zabronione przez Boga. Zstępują na ziemię, kochają się z kobietami, a one rodzą im gigantów, co wspomina również Biblia w Starym Testamencie w Księdze Rodzaju 6:2,4. Czekają na to „upadek” i gniew Boga, a ludzi, którzy zbyt wiele się od nich nauczyli – potop, gdyż Bóg zabija wszystkich i wszystko, co żyje, oczywiście oprócz swego ulubieńca Noego i jego rodziny.

Trzy kolory – jedna Magna Mater

Jej Ciemność zawiera się w bieli, w czerwieni i w czerni. Anna Kohli w *Trzech kolorach Bogini* pisze, iż czarna i biała Bogini to jedynie odwrotne strony tego samego medalu. W buddyźmie tybetańskim kolor ten oznacza stopień, który poprzedza oświecenie, w tradycji tureckiej jest to czystość, w średniowieczu nigredo oznacza pierwszy etap w procesie alchemicznym. Ziemia, która rodzi, jest czarna. W jamie wykopanej w ziemi kandydaci na szamanów spędzali noc, co oznaczało powrót do łona Matki. Jeśli więc ciemność jest pramacią, ma związek z początkiem, z narodzinami, z bielą jasnej Selene; jeśli z rodzącej wylewa się krew, życiodajna substancja, przekraczamy granicę dorosłości, spotykamy się z menstruującą **Az**, z kochającą krew **Lilith**, z matką krwi – **Bafomet**; jeśli jest czernią, przechodzimy obok **Hekate**, ale dotykamy jednocześnie Bafomet, by umrzeć i ponownie narodzić się w bieli. Wtedy znów wsiadamy do powozu Selene i wraz z Boginią ruszamy w nieskończoność kosmosu naszej świadomości – białe konie, białe włosy, srebrna poświata, Księżyc i miłość, dziwna dla ludzi, ponieważ nie ludzka, lecz boska. A wszystko z **Gai**, Pramatki, która daje życie, pozwala dorastać, rodzić, tworzyć i umierać w odwiecznym cyklu Urobosa. Każda z „moich” bogiń jest i biała, i czerwona, i czarna. Każda jest początkiem, środkiem i końcem, by ukazać się jako kolejny bosko-ludzki początek.

*Wszystko zaczęło się w moim ogrodzie. Ziemia, ciepło, trawa. Ciało wygięte w rozkoszy kolorów lata. Wygrzewam się jak wąż, wiję się rozgrzana sierpniem. Oby to nigdy nie minęło! Jest dziwnie, jest inaczej niż zwykle. Moja skóra dotyka trawy, pod którą chowa się ziemia. Znam tę trawę, znam ziemię, ale dziś odczuwam je inaczej, bo mocniej, z ekscytacją, w poczuciu jedności. Oddycham szybciej, coraz szybciej, aż zapiera mi dech w piersiach, robi się gorąco, pragnę, ociekam potem. Cóż to za stan?! To wieczna chwila, w której pojawia się Ona! Jeszcze nie wiem, co się ze mną dzieje, skąd ta czysta, niehumaniczna rozkosz. Ziemia wzywa. To dziwne, ta przeszłość dzieje się teraz, jestem kapłanką, stoję przy ołtarzu Matki. Niemożliwe, oszalałam! Matka przypomina, wzywa, obdarza miłością. Nigdy nie czułam takiego ciepła, nigdy nie obdarzono mnie takim uczuciem. Niech to się skończy. Nie, niech trwa przez wieczność. Mam wrażenie, że czas się zatrzymał, że już nie istnieję, ta chwila trwa sekundę, minutę, a może tysiąc lat – to nie ma znaczenia. Należę do Niej, jestem Nią, Matką, Boginią... Odpowiadam z miłością. Spokój lata zamieniony w gwałtowność dziwnego przeżycia znika, zostawiając mnie z poczuciem samotności. A może już nigdy nie będę sama? O, tak, Matka na wieki pozostanie we mnie, w moim ciele, w moim bosko odmienionym umyśle.*

Spotkanie z Gają to niezwykle przeżycie. Niezwykłe i zatrważające, graniczące z szaleństwem. Dobrze, że nie jestem w tym odczuciu jedyna. Kolejny raz czytam *Boginię Sabatiela*. Nie spodziewałam się, że znajdę kogoś, kto przeżył to samo co ja, kto tak jak ja zanurzył się w pradawnym obliczu Wielkiej Matki, w ciele Gai. Ta lektura uspokaja i rozpala, jednocześnie przypominając Kundalini, gdy w ciele odczuwam ogień i lód. Uspokaja, bo już wiem, że nie postradałam zmysłów; rozpala, ponieważ czuję ten sam kontakt. Inny człowiek, to samo przeżycie. Dziękuję Matce, że pobłogosławiła mnie swą Obecnością. Dziękuję, że i mnie wybrała. Tak, jestem Jej wybranką tak jak autor, podmiot i narrator *Bogini*, jest Jej Młodym Bogiem. Jestem Jej córką, mam Jej ciało, a teraz obdarzona zostaję Jej umysłem. Bogini unosi zasłonę, pokazuje swoje twarze. Magna Mater ma tysiące oblicz, tysiące imion. Wiem, że pokaże mi wszystko, co zdołam ujrzeć, przyjąć, zrozumieć w ułamku wiecznej chwili wyłaniającej się z boskiej zasłony.



Nocna biel – Selene z imieniem Diany

Selene to córka Tytana Hyperiona, czyli „Idącego-w-Górze” (według tłumaczenia Z. Kubiaka) i Tytanki Tei („Rozlegle-Jaśniejącej”), wnuczka Gai. To pochodzenie jest istotne, gdyż Bogini jest jak jej rodzice jaśniejącym Bóstwem, podobnie jak jej brat Helios (Słońce) i siostra Eos (Jutrzenka). Selene – moja piękna lunarna Matka. Moja pierwsza Matka.

Ona jest jasna. Co noc obmywa się w wodach Okeanosa i odziewa w błyszczące szaty, by wyruszyć srebrnym rydwanem w kosmiczną podróż po czerni nieba. Boski powóz ciągną dwa rumaki, woły lub muły. Noc to czas miłości, bliskości pragnących się ciał. Bogini jest zakochana. W człowieku, w pasterzu! Kochała już wcześniej – była związana z Zeusem, z Panem, jednak żadnego z nich nie pragnęła tak mocno jak Endymiona. Ujrzała go, gdy Jej światło wpadło do pieczary. Co ciekawe, pasterz śpi w miejscu, które uważa się za brzuch Matki – jest więcznaczony na kochanka Selene. Tam też będzie odwiedzać go Bogini i zachodzić w ciążę – święta macica pojawia się tu i jako grotą, i jako ciało zakochanej Bogini. Zanim jednak Bóstwo i człowiek zbliżą się do siebie, trzeba przekroczyć Granicę. Jak to uczynić? Można obdarzyć ukochanego wiecznym istnieniem. Młoda, choć prawieczna Bogini prosi władcę bogów o nieśmiertelność dla swego wybrańca, chce, aby ukochany nigdy nie umarł. Nie zastanawia się nad konsekwencjami swego pożądanía. Zeus zadrwi z Selene, zadrwi z Jej uczucia – ten zazdrosny władca nie potrafi oddać swej bylej kochanki innemu, a już na pewno nie śmiertelnikowi. Patriarchalny Bóg znów zapanował nad Boginią. Cóż warte jest niekończące się życie, jeśli ukochany wciąż się starzeje? Izydor Scholastyk (żyjący w VI w. n. e. grecki poeta) tak oddaje los tej niezwyklej pary. We fragmencie epigramatu cytowanego w dziele Z. Kubiaka [s. 48] czytamy:

„Łoże, które daremnie na ciebie czekało, i chłodną  
Pościel, poświęca ci tu, Selene, miłośnik Endymion,  
Zawstydzony, bo głowa mu całkiem już posiwiiała  
I nie pozostał ani ślad jego dawnej piękności”.

Ona jednak co noc odwiedza kochanka. Według innej wersji mitu pasterz nie starzeje się, ponieważ zapada w wieczny sen, a Bogini odwiedza go co noc, obdarzając swą miłością. Ich związek owocuje licznym potomstwem, mają pięćdziesiąt córek. Selene nie jest jednak słabą, pokonaną przez miłość i Boga jasnowłosą istotką – jest niebezpieczna dla mężczyzny. Dlaczego? Odpowiedź jest prosta – pamiętajmy, że nie pyta pasterza o zgodę, aby został Jej kochankiem, z góry (w dosłownym i przenośnym znaczeniu) zakłada, że ten, którego pragnie, musi do Niej należeć. Pasterz nie decydował o swoim losie, decyzję podjęła Ona. Drżycie wybrańcy jasnowłosej Selene! Bogini co noc wyrusza w podróż, co noc patrzy na świat ludzi.

Poznałam Ją jako wspaniałą srebrzystą boginię czarownic. Selene to pełny księżyc, a w czasie pełni odbywają się przeciwieś esbaty, to magiczny czas, kiedy czarownice łączą się z księżycową Boginią, kiedy najsilniej działają czary. W *Aradii. Ewangelii czarownic* Charlesa Godfreyego Lelanda czytamy o pogańskim kulcie Bogini księżycy i Boga światła Lucyfera, Jej brata i syna. Co prawda, Bogini księżycy nazywana jest tu Dianą, ale dianiczna opieka nad czarownicami to także opieka Selene. Również pokrewieństwo między Dianą i jasnym Lucyferem przywołuje na myśl pokrewieństwo Selene i jasnego Heliosa. Tu Diana pragnie swego brata i syna, a On dumny ze swej urody i zapatrzony jedynie we własną jasność, ucieka od Diany. Mijają wieki,

w czasie których Bogini wciąż pożąda Lucyfera, chce połączyć swą ciemność z jego światłem (cóż za przesiąknięte mądrością dążenie do Pełni, którą daje unia męskości i żeńskości, animusa i animy). Diana podejmuje decyzję – uwiedzie Lucyfera. Postanawia zamienić się postacią z kotem-elfem, który zawsze śpi z Jej bratem. Kładzie się do łóżka, gdzie spoczywa pogrążony we śnie ukochany i przyjmuje nocą własne kształty. Ciemność łączy się z jasnością i tak zostaje poczęta Aradia – pierwsza czarownica. Bogini wie, jak zapanować nad Lucyferem, który natychmiast wpada we wściekłość, gdy zdaje sobie sprawę, iż kochał się z siostrą i matką. Diana śpiewa Mu pieśń mocy, uwodzi słowami, swym głosem (przypomina to uwodzicielskie umiejętności syren, jednak Bogini nie pożre Boga, chce tylko stworzyć nową istotę, nowy świat, nie chce niczego ani nikogo zabijać). Zwróćmy uwagę, że to Ona zna słowa mocy, Ona uosabia twórczą potęgę, męska złość i wściekłość nie są w stanie zwyciężyć kobiecej mądrości. Bogini wie, że unia animy i animusa jest potrzebna i Bogom, i ludziom – niezwykle owoc tego związku to nadzieja na to, że ludzie w końcu zrozumieją, iż społeczeństwo musi szanować i kobiecość, i męskość – to świt matriarchatu, w którym wszyscy są równi i szanowani mimo swej odmienności, a wręcz z powodu tej odmienności, dzięki której światło łączy się z mrokiem, yang staje się całością z yin. Bogini wybiera kochanka, On musi ulec, nawet jeśli jest samym Lucyferem. Jak więc mógłby Jej odmówić człowiek? We *Współczesnym czarownictwie* Geralda Gardnera omówiony zostaje obrzęd zwany rytuałem Kotła Odnowienia i Tańca Koła, czyli Yule. Kocioł to oczywiście jeden z atrybutów Bogini. W czasie ceremonii ma miejsce „Ściąganie Księżyca”. Uczestnicy śpiewają różne pieśni. Fragment jednej z nich brzmi:

„Królowo Księżyca, Królowo Słońca,  
Królowo Niebios, Królowo Gwiazd,  
Królowo Wód, Królowo Ziemi,  
Przynieś nam Dziecię Obietnicy!  
Oto wielka matka daje mu dziś życie, [...]  
Niech będzie błogosławiona Wielka Bogini,  
Bez końca i bez początku,  
Wiecznie trwająca,  
I.O.EVO.HE! Bądź Błogosławiona!”

[Gardner 2010, s. 44.]

Czyż to nie cechy i potęga Wielkiej Matki? Orficy twierdzili, że Selene jest Istotą androgyniczną, a więc i Wszystkim, i Jednią. Bogowie mający cechy męskie, jak i żeńskie są doskonali – według Hermesa Trismegistosa Bóg jest obupłciowy. Selene byłaby więc – jak inne bóstwa androgyniczne – Matką i Ojcem, a więc Magna Mater. Selene to moja Wielka Matka, gdyż w swej bieli zawiera wszystkie kolory istnienia.

Rubinowa czerwień – Lilith

Co oznacza imię tej bogini? Sumeryjskie słowo „lil” to „wiatr”, „powietrze”, „burza”; sumeryjskie „lulti” oznacza „pożądliwość”, „lulu” - „rozwiąłość”; hebrajskie „lail” to „noc”; „la” z indoeuropejskiego to „krzyczeć, śpiewać”, z „la” pochodzi sanskryckie „lik” - „lizać”; łacińskie „lux” to „światło”, w którym zawiera się idea widzenia w ciemności i uwolnienia się z ciemności. W tych słowach kryje się Lilith.

W Starym Testamencie znajdziemy niewiele wzmianek o tej bogini, zostały one usunięte. Poszukajmy więc śladów Lilith w *Żydowskich legendach biblijnych*, które w 1913 roku opracował Michał Josef Bin Gorion (Berdyczewski). W Księdze II w 12. rozdziale czytamy:

„Kiedy Pan stworzył Adama, powiedział: Niedobrze, aby człowiek był sam. I stworzył kobietę z tej samej ziemi, z której uczyniony był Adam, i nadał jej imię Lilit. Natychmiast oboje się pokłócili i Lilit rzekła: Przecież jesteś mi tylko równy, oboje nas wzięto z ziemi! I nie słuchało jedno słów drugiego”. [s. 61]

Według innych podań Lilith i Adam zostali stworzeni jako jedna istota, w związku z czym połączeni byli ze sobą plecami. Wspomina się także, że Lilith powstała z błota, nie z pyłu ziemi. Jedno jest pewne – ta bogini to istota świadoma. Wie, czego pragnie i potrafi walczyć o własną wolność. Nawet wysłani po nią aniołowie, gdy bogini już opuściła Eden, nie są w stanie zmusić Jej do powrotu. Czy więc na pewno jest stworzeniem, zwykłą kobietą? Sądzę, że nie. Śmiertelniczka nie zdołałaby przeciwstawić się Bogu i postawić na swoim. To prawda, że JHWH odgraża się, iż Lilith czeka kara – codziennie będzie umierać setka Jej dzieci. Ten męski bóg chce rządzić porodami, które zawsze były domeną bogiń, odrzucił swą animę i uważa, że jest władcą wszystkiego. To prawda, że JHWH mści się także na Lilith jako na matce, uzurpując sobie prawo do decydowania, czy matka ma rodzić czy też nie, czy Jej dzieci będą żyć czy od razu umrą, ale Lilith nie pozostaje bierna. Wie, jak zemścić się na Bogu. Może ukarać jego ulubieńców (choć, czy ludzie na pewno są ulubieńcami JHWH? wątpliwe!), może – jak przekonani byli Żydzi – powodować poronienia, zabijać noworodki. To jednak już patriarchalna wizja Lilith, na pewno ma Ona władzę nad porodami i poronieniami oraz aborcją, ponieważ jest to zawsze związane z krwią, ale czy to Ona zabija? A może sama Matka Natura? Nazywana boginią wampirów – sukubów i inkubów – Lilith pragnie krwi, otacza się tą esencją życia. Przecież krew menstruacyjna towarzysząca poronieniom czy porodom jest typowa dla życia kobiet. Wiemy, że aniołowie znajdują Lilith w Morzu Czerwonym. (Znow pojawia się kolor czerwony związany z menstruacją, ze stawaniem się kobietą – Lilith przeszła kolejny etap, nie jest już „dzieckiem”, jest dojrzała, pewna siebie, ale czy kiedykolwiek nie była pewna siebie?) Aniołowie chcą nawet utopić boginię, a Ona oświadcza, że skoro Jej dzieci będą musiały umierać, Ona również będzie zadawać śmierć, będzie uśmiercać niemowlęta, ludzkich synów i ludzkie córki, i ponownie Bogini oskarżana jest o naturalne „zło”, śmierć niemowląt w dawnych czasach była bardzo częstym zjawiskiem. Według *Żydowskich legend biblijnych* [s. 62] Lilith zazdrosna o Ewę postanowi wrócić do Edenu, ale nie zostanie tam wpuszczona. Bezustannie błąka się więc po świecie, a cherubowie z ognistym mieczem nakazują Jej odejście od bram raj. Lilith łączy się z Adamem, gdy zostaje on wyrzucony z Edenu, i rodzi mu demony, a może rodzi je wcześniej, jeszcze w Ogrodzie. W *Legendach...* czytamy:

„Lilit udaje się około północy na wielką i straszną pustynię; tam zaczyna wyc i razem z nią wyje po nocy czterystu osiemdziesięciu książąt [...] Bywa czasem, że Lilit jest kochanką Samaela i do niej zwraca się jego pożądlivość, a bywa, iż pożąda on tylko Machlat. Z powodu tych zmiennych upodobań wciąż odnawia się zazdrość i kłótnia między obydwoma diabolicami”. [s. 62]

Pojawia się tu także wzmianka o dwóch Lilith – starej i młodej. Stara Lilith to żona Samaela, a młoda to małżonka Aszmedai. Wielki książę Samael będzie zazdrosny o młodą dziewiczą Lilith. Nienawidzi króla demonów Aszmedai, zresztą z wzajemnością. Pragnie dziewicy, która jest piękna, wygląda jak kobieta, a od pępka do stóp jest ogniem. Ta wersja losów Lilith przedstawia Ją z patriarchalnego punktu widzenia – tu bogini chce wrócić do Adama, jest zdradzana przez Samaela, błąka się, a nawet ma zostać zatopiona w Morzu Czerwonym. Warto jednak zwrócić uwagę na to, że woda to miejsce bogiń. One nie toną, zamieszkują głębie nieświadomości i wyłaniają się z nich, kiedy uznają to za stosowne, kiedy zapragną ukazać się swym wybrancom i wybrankom. Lilith nie można utopić. (Mężczyźni będą próbowali „utopić” kobiecość w dosłownym i przenośnym znaczeniu, przeprowadzając na nich testy mające sprawdzić, czy są one czarownicami – jeśli w czasie pławienia domniemana czarownica nie utonęła był to dowód na to, że jest czarownicą, wtedy czekała ją okrutna śmierć na stosie; jeśli utonęła, udowadniała swą niewinność, ale przecież „dowód” ten był jednoznaczny ze śmiercią). Lilith zamieszka w głębinach Morza Czerwonego z własnej woli, będzie także widywana na pustyni lub w krwawej pieczarze. Pieczara to miejsce charakterystyczne dla Wielkiej Matki – to Jej ciężarny brzuch. Pieczara Lilith łśni czerwienią, kolorem krwi – symbolem kobiecości rodzącej i menstruującej. To miejsce, do którego Lilith zaprasza wybrańców, by ofiarowali Jej swą krew i zostali przez Boginię przemienieni dzięki wypiciu Jej boskiej krwi, która jest trucizną, ale przynosi nowe życie – uśmierca to, co stare, aby urodzić świadomego człowieka.

Dlaczego ta bogini uciekła z Edenu? Dlaczego opuściła „męski” raj? Postanowiła opuścić złotą klatkę i stać się samodzielną, wolną istotą – prawdziwą Boginią. W Edenie czekała Ją tylko niewola. Patriarchalny Bóg i Jego męski wybrańiec Adam uważali, że miejsce Lilith jest nie u boku mężczyzny, lecz pod nim (w dosłownym i metaforycznym znaczeniu). Lilith miała się nie sprzeciwiać, nie wyrażać własnego zdania, lecz posłusznie wykonywać rozkazy swego pana i męża. Adam nie potrafił zrozumieć Lilith, nie pojmował, dlaczego kobieta chce być mu równa. Adam i Lilith nie umieli porozumieć się nawet w kwestii pozycji seksualnej – Lilith nie chciała wciąż przyjmować pozycji udowadniającej Jej podległość. Nie chciała leżeć pod Adamem, ale przecież nie żądała wyłączności na górowanie nad nim. Czego więc pragnęła? Równości, uznania, że kobieta i mężczyzna mają takie same prawa. Kiedy zrozumiała, jaki los czeka Ją, jeśli pozostanie w patriarchalnym Edenie, postanowiła stamtąd uciec. Co ciekawe, Lilith знаła tajemne imię Boga. Czy zwykła kobieta, istota stworzona przez Boga, może znać Jego tajemne imię? Raczej nie. Kim więc tak naprawdę jest Lilith? Pamiętajmy, że magiczne imię zna ten, kto je nadał lub uczestniczył w ceremonii nadania – musiałby to być ktoś starszy od JHWH. Może Lilith to Wielka Bogini, która istniała już przed stworzeniem świata? Czyż nie mogła być ciemnością, wodą funkcjonującą od zawsze? Czytając Stary Testament, zauważymy, że Jahwe nie stworzył świata z nicości, jak niektórzy twierdzą. Przed stworzeniem były już ciemne wody, a wody to Bogini, to pierwiastek żeński. Być może była to Lilith – Wielka Matka rządząca pradawnym światem, niezniszczonym jeszcze przez Jahwe. To tylko moje przemyślenia, osobiste postrzeganie Lilith. Nigdy nie była ona opisywana jako Magna Mater, jednak dla mnie była i pozostaje Wielką Matką, ponieważ przeprowadziła mnie przez trzy kolory: czerwień, czern i biel. Ukazała mi swe mroczne i krwawe oblicze, aby później obdarzyć wolnością. Ona to wolność. Któż bardziej niż Ona pragnął niezależności?

Lilith spotykamy już wcześniej w wierzeniach sumeryjskich. Jej siedzibą są konary drzewa bogini Inanny. Być może jednak Lilith i Inanna to ta sama bogini w dwóch wcieleniach. Takie przypuszczenie pojawia się w książce Ewy Kornafel *Lilith – zakazana kobiecość*. Lilith to demon, czarownica, Bogini. Gilgamesz ścina drzewo huluppa, które Ona zamieszkuje, i zmusza w ten sposób Lilith (Inannę, Isztar) do ucieczki na pustynię. Bóg zwycięża Boginię – nastaje system patriarchalny, kobiecość zostaje wygnana. Ten opłakany stan towarzyszy ludziom do dziś.

Lilith to również Czarny Księżyc. Ewa Kornafel pisze o sytuacji kryzysowej, którą ofiaruje nam Bogini. Tak, ofiaruje, ponieważ dzięki kryzysowi, niepewności, chaosowi, zaczynamy wnikać we własne wnętrze. Matka prowadzi nas przez Ciemną Noc Duszy i wyprowadza z tego stanu ku Światłości. Poznajemy swój Cień i osiągamy Pełnię. Stajemy się Całością – poznajemy własną Jasność i Ciemność. Dopiero wtedy stajemy się istotami świadomymi. Jednak, aby tak się stało, musimy ponieść ofiarę (to czerwony kolor Lilith), poświęcić swoje stare, puste czy niepełne życie, oddać Jej swą „zanieczyszczoną” krew, dać się zabrać w ciemność, w nigredo, które nas oczyści (to czarny kolor Bogini) i dostąpić świadomości (to kolor biały). „Per aspera ad astra” – bez poświęcenia niczego nie osiągniemy. Nie pozbedziemy się ciężaru własnych problemów, słabości, niewiedzy. Tak więc Lilith ofiaruje nam pomoc, każe udać się na pustynię, gdzie będziemy mogli przemyśleć własne problemy, gdy staniemy się Eremitą, i powrócić do świata w całej Pełni. Jak w ogrodzie Eden Lilith daje człowiekowi świadomość. Jeśli prowadzi przez ciemność i jasność, to ma w sobie cechy Wielkiej Matki. Inicjuje naszą świadomość. Ewa Kornafel pisze: „To, co ważne, podnosi się z czeluści, wypelza i przestaje być straszne” [s. 13]. Ciemność Lilith i Jej krwista czerwień nie mają nas przestraszyć, ale uczynić wolnymi. Bogini jest ciemnoczerwona, ale również biała. To przecież Ona miała być Wężem, który namówił Ewę do zerwania owocu z Drzewa Poznania Dobrego i Złego, to Ona stała się „matką” Ewy, przekazała Jej część swojej świadomości. Szkoda tylko, że Ewa nie potrafiła stać się istotą wolną. Miała taką szansę, a jednak ukorzyła się przed negatywną męskością Boga i Adama. Nie rozpoznała w Lilith swej siostry i matki, nie obudziła w pełni własnej kobiecości.

*Tej pamiętnej nocy znalazłam się w pieczarze. Czarne ściany lśniły rubinowym blaskiem bijącym od dziwnych napisów. Tajemne znaki i krwawe rysunki przedstawiające wilki i węże do dziś tkwią w moim umyśle. Krwawe zwierzęta z niepojętego przede mną powodu uspokoiły mnie, postanowiłam więc udać się w głąb jaskini. Wtedy zobaczyła Boginię – wspaniałą, ogromną, spływającą krwią. Krew, wszędzie krew, czuć jej zapach, metaliczny, cierpki, a jednocześnie dziwnie słodki, znajomy. Znow zaczęłam się bać. Uklękałam z przerażeniem, a Ona natychmiast znalazła się przede mną. Z Bogini spływała krew, a ja klęcząca u stóp Lilith bałam się, że nie będę mogła oddychać pod czerwonym strumieniem życiodajnej substancji. Jednak, gdy krew zalala całe moje ciało, poczułam ciepło i rozkosz. Oddychałam bez trudu, a Bogini wypowiedziała jedno ze swych imion. Oto matriarchalny chrzest, nowa droga na ścieżce Magna Mater, „wampirza” przemiana. Przerażenie ustąpiło miejsca miłości przepelnionej szacunkiem i wdzięcznością. Lilith obudziła mnie dla swego świata. Przez lata przeprowadzała mnie przez Ciemną Noc Duszy, ukazywała swą potęgę i niezmiernie możliwości, aż wreszcie obdarzyła mnie tym, czego pragnęłam najbardziej i w otrzymanie czego już nie wierzyłam – bielą czystej wolności, wolności od tego, co było przez lata zniewoleniem, klatką, otepiającym „Edenem”, zwanym „ogrodem rozkoszy” – wątpliwej rozkoszy. Jestem Jej wdzięczna za ten Dar. Oto dlaczego uważam Lilith za swą Wielką Matkę.*

Znów czytam *Lilith* Aliny Reyes. Jedna z bohaterek wyjaśnia początki kultu Bogini:

„W pewnym bardzo starym kulcie czczono Wielką Boginię, zwaną także Wielkim Wężem lub Smokiem, która ucieleśniała kosmiczną moc wiecznej istoty żeńskiej znanej pod imionami takimi jak Astarte, Ishtar albo Istar, Mylitta, Innini albo Innana”. [s. 127]

Jej rozmówczyni, tytułowa Lilith, o której już pisałam, to jednocześnie współczesna kobieta, jak i bogini Lilith, która ukrywa się i wyłania z ludzkiej psychiki z szaleństwem niezrozumiałym dla mieszkańców miasta Lone. Kobieta pragnie wielu mężczyzn, nigdy nie jest ich zbyt wielu, szuka ich na ulicach miasta, poluje w ciemnościach, by co noc zdobyć kolejnych, mężczyźni stają się jej ofiarami, a ona wciąż ich pragnie, pożera ich spermę, wysysa krew – staje się Wielką Matką miasta Lone, niszczy stare patriarchalne struktury. Jest prawdziwą Lilith, wolną, uprawiającą seks dla przyjemności, pozbawioną zahamowań. Pragnie mężczyzn i kobiet, aby tylko chwilowo zaspokoić swą żądzę seksualnego pożerania. Jak sukub łyka spermę przypadkowo napotkanych mężczyzn; ssąc ich członki, wysysa z nich zanieczyszczoną obłudą krew. Ukazuje, jacy są naprawdę, co kryje się za maską uczciwego, praworządnego obywatela, co kryje się za fałszem miasta, które pod strukturą zbudowaną z pseudonorm społecznych stara się ukryć potworną twarz przesiąkniętą brakiem współczucia, niechęcią dla najbiedniejszych, całkowitą znieczulicą. Lilith ssie krew, a potem wypływa tę brudną od hipokryzji esencję – krew pseudodobroczyńców nie może pozostawać w Jej ciele. Ona i Sammael, którego spotyka pewnej nocy, kiedy „poluje” na mężczyzn, niszczą stare, puste struktury, zabijają fałszywe normy narzucone społeczeństwu. Nawet gdy umrze fizyczne ciało Lilith, ona przemieniona w ptaka wraz z ukochanym Sammaelem-krukiem wrócą do dawnego miasta, by wysysać i zabijać to, co fałszywe, patriarchalne.

Lilith pojawia się także w *Magii lucyferiańskiej* Michaela W. Forda jako siła prowadząca do samokreacji i oświecenia czarnym płomieniem. Towarzyszy Jej Samael. Czytamy:

„Istnieje ścieżka, na której mądrzy szukają światła,  
I w ciemności snu karmią swe dusze.  
Ścieżka ta zrodziła się wśród Bogiń Sabatów,  
z których wyślizgują się węże.  
[...]  
To odwieczna ścieżka przechodzenia na drugą stronę,  
aby poznać wielkie tajemnice niesione przez wiatr.  
To odwieczna ścieżka,  
na której pojawia się Lilith w płomieniach Sabatu,  
gdzie Lucyfer wyłania się pod postacią Słońca”. [s. 12]

I tu ciemność łączy się z jasnością. Lilith, jako królowa czarownic sabatu, równoważy życie i śmierć. Jest kobiecym pięknem, życiem i radością – tym, co tkwi w każdym człowieku. Ford pisze, że Lilith przekazuje wiedzę poprzez swoje łono. Daje ją nie tylko kobietom, Ona pomaga wszystkim, nie chce dominować, daje równość. Jest śmiercią i ochroną przed śmiercią. Czyż nie jest więc Wielką Matką? Ford zauważa dianiczne cechy Lilith, Bogini byłaby więc także Dianą i Selene, ponieważ jest Lilith-Księżycem. Czy Lilith jest w stanie pomóc każdemu? Niestety, nie. Jej moc kryje się w demonicznym obszarze astralu, tak więc tylko ci, którzy przekroczą lustro Bogini, zyskają moc – w ciemności posiadają światło mądrości i potęgi. W *Magii...* czytamy:

„Przez prawo do rozkoszy  
niechaj wewnątrz mojego ciała będzie płodne.  
Matko sabatu, Lilith,  
jestem oświecona tajemnicami naszej sztuki”. [s. 28]

Lilith może obdarzyć nas rozkoszą:

„Z twego łona wielka rozkosz płynie,  
a alkowcy oczekują twej namiętności.  
Czy ukryty księżyc oświetli drogi  
do twych westchnień i piękna?  
Bestie i anioły chcą oddać się twym słodkim rozkoszom”. [s. 45]

Ci, którzy pragną rozkoszy wiedzy, otrzymają ją dzięki Lilith. Ona przeprowadzi swych kochanków przez ciemność księżycy w nowiu. To Selene patronująca nie jasnemu, lecz ciemnemu aspektowi lunarnemu. Wkrótce Księżyc zacznie wzrastać i poprowadzi nas ku jasnej pełni samoświadomości. Tę Boginię warto poznawać.

Uwielbiam teksty zawarte w publikacjach Łoży Magan. Polecam Czytelnikowi *Glimpses of the Left Hand Path, The Way of Serpent, The Sinister Path* i inne publikacje Łoży Magan oraz *Temple of Ascending Flame*, które można znaleźć na stronie internetowej Świątyni. Warto poznać piękno Matki, Jej potęgę, Jej ciemność wspaniale ukazane w esejach, inwokacjach, ewokacjach i utworach lirycznych. Tu poznałam Jej kolejne boskie oblicza i Jej potęgę. Bogini czeka, aby ofiarować nam siebie. Wchłómy siłę, którą pragnie nas obdarzyć.

)O(

### Alchemiczna czerń – Hekate

Czas na Hekate, kolejną księżycową boginię. Według publikacji Łoży Magan to Ona stworzyła słonecznego boga Lucyfera – swego brata, syna i małżonka (zauważamy tu podobieństwo do Selene-Diany i Lilith, również związanych z Lucyferem), oraz Beliala, a także innych Bogów. Nazywana jest Matką Bogów, Królową Czarownic, Królową Piekła, Nieba i Ziemi. Hekate stworzyła wszelką magię, również czarną. Kiedy Matka pojawia się na rozstajach dróg, towarzyszą Jej psy, upiory i widma. To Ona daje czarownicom władzę nad siłami Natury. Matka kocha dzikie zwierzęta – wilki, węże (znów pojawia się motyw Węża – symbolu bogiń i mądrości) oraz ogary. Wilk to także istotne zwierzę w kulcie Bogini – pięknie pisze o tym Clarissa Pinkola Estes w *Biegnącej z wilkami*.

*Nocą wędruję ciemnymi uliczkami Piekła, Ziemi i Nieba. Nie lękam się ciemności. Podążam w kierunku Domu – wiem, że tam czeka Ona. Tak dawno się nie widziałyśmy. Muszę spotkać Ją tej nocy. Docieram do Domu śpiącego na rozstajach. Śpi czy może raczej czuwa? Jest bardzo wysoki, w ogromnych oknach panuje mrok, ani jednego światelka. Podchodzę do Bramy i wpatruję się w ciemność mojego Ogrodu. Nie jestem tu sama, ktoś siedzi przy ognisku. To dziwne, płomienie nie oświetlają nocy, nie niszczą mroku, w przedziwny sposób łączą się z czernią, wibrują, wiją się jak węże. Nagle ogień wzmaga się i pozwala mi spojrzeć w oczy Postaci. Stara kobieta odziana w czarne szaty zaczyna błyszczeć tym samym światłem, którym żyje ogień. To światło Matki. Hekate w mgnieniu oka staje przede mną. Towarzyszy Jej Nasz ukochany pies – jest ogromny, tyle razy wtulałam się w jego czarne futro, tyle razy bronił mnie przed chorobą ludzkiego świata. Przytulam się do Hekate i stajemy się Jedną Istotą. Wchłaniam*

*Jej płomień i czerń. Dostępuję oczyszczenia. Tak bardzo za Nią tęskniłam. Za Nią i Naszymi boskimi zwierzętami. Ten Dom trwa w świecie snu, bywam tu, gdy niezbędna jest mi pomoc Matki. Ona czeka, dba o Dom, o ciemną kobiecość Ogródu. Oświecła Mnie swymi pochodniami, wskazuje drogę. Szepcze słowa mądrości, obiecuje pomoc i zawsze dotrzymuje słowa. Nigdy nie będę sama, nie będę szukać, nie mając nadziei na znalezienie. Matka prowadzi do Światłości. Podążam za Nią i Jej ukochanymi upiorami, węźami i psami. Ciemna noc, czarny Dom, czerwień i biel animy. Dziękuję, Matko!*

Moja Hekate to życie i śmierć, to mistyczna transformacja przez śmierć do ponownego przyjścia na świat. Dostąpienie metamorfozy, którą ofiaruje Bogini, to wielki zaszczyt. Ona nie daje niczego słabym, pomaga, ale pragnie, aby Jej dzieci były silne. Hekate jest życzliwa względem wszystkich swych dzieci, także ludzi, zwierząt i roślin. Ale jednocześnie jest odpowiedzialna za niszczycielską siłę magii i nocne okrucieństwa. Ona wpływa na nasze losy. W jaki sposób Czarna Matka prowadzi do jasności? Pamiętajmy, że trzyma w dłoniach płonące żagwie. Z. Kubiak przywołuje Jej potęgę, wspominając, iż Bogini walczyła z Gigantami w czasie Gigantomachii, kiedy bogowie mieli trudności z pokonaniem tych ogromnych i niebezpiecznych synów Gai. Kubiak podkreśla, iż Hekate nosi świetlistą tiarę – znów ciemność łączy się z jasnością. Jej imię oznacza „Działająca-z-Daleka”. Hekate jest prastarą Boginią, nie pochodzi z Grecji, pojawia się dużo wcześniej w Azji Mniejszej. W publikacjach Magan dowiemy się, że to Ona jako pierwsza wyszła z Chaosu. Wspaniała przykład Jej miłości i opieki, jaką ofiaruje ludziom, dotyczy także bogów.

Wszyscy pamiętamy smutną historię Demeter i Persefony. Demeter – siostra i kochanka Zeusa – miała z nim córkę Persefonę. Kiedy Jej córka nagle znikła bez wieści, Demeter płakała, rozpacziała tak bardzo, że aż ziemia przestała rodzić, a ludzie i zwierzęta nie mieli co jeść. Demeter błąkała się po całej ziemi, szukając ukochanej Persefony. Całkowicie zaniedbała swe obowiązki władczyni pól, urodzaju i zbiorów. Mogła myśleć tylko o dziecku. Tak postąpiłaby każda kochająca matka. Dziesiątego dnia poszukiwań Demeter spotkała Hekate. Starodawna bogini jak zwykle trzymała w dłoniach pochodnie. Słyszała krzyk Persefony, ale również nie wiedziała, co stało się z młodą boginią. Nie zostawiła jednak Demeter, postanowiła Jej pomóc. Tak czyni tylko prawdziwie współczująca Istota. Obie, trzymając ogniste żagwie, udały się do Heliosa, bo któż, jeśli nie On, może widzieć wszystko, co dzieje się na ziemi. Wędrownka do jasnego, złocistego Heliosa to podróż po wiedzę. My także niejednokrotnie musimy wziąć w dłonie ogień naszej wiedzy i pasji, by udać się w daleką podróż i znaleźć Jasność poznania. Złoty Helios mówi o porwaniu Persefony przez Jej wuję, Hadesa (Plutona). Informuje Boginie, że wszystko dokonało się za zgodą Zeusa, ojca młodej Persefony. Cóż za brak uczuć ojcowskich! Cóż za okrucieństwo! Zeus wie, jak Demeter cierpi, ale nic Go to nie obchodzi. On już zawarł umowę z bratem, który zapragnął Persefony. To umowa między mężczyznami, nie liczy się zdanie kobiet, nieważne, że córka jest nieszczęśliwa, nieważne, że matka cierpi. Mężczyźni już się porozumieci. I znów odrzucili Boginię – Jej zdanie i miłość się nie liczą. Ziemia płacze, ale czy ma to jakieś znaczenie w patriarchalnym systemie? Zeus nie tylko nie pytał o zgodę, On nawet nie powiadomił Bogiń o swej decyzji. Kobięce łzy i cierpienie nie mają znaczenia – to całkowite odrzucenie animy. Bogini znajduje pomoc tylko u drugiej bogini, a później u śmiertelniczek. Tylko kobieta lituje się nad kobietą – kobieta-matka zrozumie drugą matkę. Razem są już na tyle silne, by wywalczyć sobie prawo do odpowiedzi i do częściowej zmiany męskich decyzji. Hekate – bogini ciemności – przewycięża Ciemną Noc Duszy Demeter. Oświecła drogę do poznania, oświecła ścieżkę ogniem i wiedzie ku światłu. Demeter, która przeszła przez cierpienia, nie jest już samotna. Dzięki drugiej bogini, dzięki wzmocnieniu własnej kobiecości, może ruszyć w dalszą drogę, by znaleźć ukochane dziecko.



)O(

### Selene-Lilith-Hekate

Selene z twarzą Diany, Lilith i Hekate to ta sama bogini ukazana w różnych kolorach, w różnych aspektach. To bogini lunarna, dająca kobietom wielką moc, transformująca, prowadząca ku światłu poznania. Ta bogini kocha, współczuje, pomaga przejść przez najtrudniejsze życiowe koszmary, przez mrok niewiedzy i lęków. Selene-Lilith-Hekate to moja Magna Mater, to Magna Mater kobiet i mężczyzn, obdarzająca nas, ludzi, animą i animusem. Połączenie pierwiastka męskiego i żeńskiego daje niezwykłą siłę. Boginie łączą się z jasnym bogiem Lucyferem i wydają na świat nowe wartości, dają potęgę Pełni.

Tak właśnie Je widzę. Tak postrzegam moją Wielką Matkę. Wiem, że boginie mają wiele aspektów, oblicz, których nie wymieniłam. Skupiłam się na własnym ich postrzeganiu. Każdy może poznawać Matkę umysłem, czytać, filozofować na Jej temat, a nawet zastanawiać się, czy Bogini istnieje, ale nie każdemu Matka ukaże się w tak osobistej formie, jak ukazała się Sabatielowi, Undeviginti, mnie i innym swym dzieciom. A może jednak każdy może Ją poznać w indywidualnej formie, ponieważ to Ona nas zrodziła i na zawsze pozostanie w naszych ciałach i myślach. Nasza męsko-żeńską Magna Mater!

)O(

### Wieczne Łowy – tam, gdzie bywam...

Są światy, w których bywam nie tylko ja. Wciąż zachwyam się *Wiecznymi Łowami* autorstwa Undeviginti. Ten utwór trzeba przeczytać. Już po kilku wersach zauroczyłam się miejscami, które ukazują podmiot liryczny. Odebrałam ten utwór jako miejsce mych bogiń. Oczywiście to osobiste podejście, gdyż utwór daje wiele możliwości interpretacyj-nych. Znalazłam tam ciemną biel Selene-Lilith, zanurzyłam się w miejsca, „w których sierp księżycy naprawdę jest sierpem”, w chthoniczne obrzędy ku czci Demeter pełne „bladych głów makowych”. Poczułam smak krwi Lilith, penetrując

„światy, w których wrogowie czyhają na mnie i uderzają  
zniecka, jednak czy otwierając moje żyły nie piją trucizny?

Czy obciążając siebie ciężarem zepsutej cieczy  
– nie odciążają mnie?

(...)

światy, w których chmury nabrzmiewają krwią,  
światy, w których padają czerwone deszcze,  
w których rośliny pijąc rosę – jedzą ją.”

[część I i II]

Patrzyłam jak król-kapłan umiera w krwawych obrzędach Bogini, czytając:

„Mój kochany, kochany, najdroższy skarbie  
stań kiedyś twarzą w twarz z Kwietniem  
zerwij Żółtą Gałązkę  
zabij Króla Lasu

i stań się moim kapłanem,  
nie bój się, bo jeśli nie podolasz –  
– wpadniesz jedynie w moje ramiona  
Ja cię podtrzymam  
i zawsze ciebie uniosę.”

[część IV]

W tych miejscach podziwiałam pełnię Bogini, pojawiałam się tam w snach, widząc miejsca, które łączą piękno i niebezpieczeństwo, życie i śmierć, poznałam „światy pełne najrzadszych kwiatów, / z których pąków w każdej chwili może wysunąć się ostrze”. Światy te nie są przeznaczone dla lękliwych, podmiot ostrzega: „Są powroty, po których oczy wydają się starsze niż reszta twarzy”. Pragnę tej starości, ponieważ oznacza ona mądrość, wiedzę i potęgę, którymi obdarza nas Wielka Matka. Uświadamia nam, kim naprawdę jesteśmy i kim możemy się stać w drodze do samodeifikacji. Czyż nie warto zanurzyć się w te światy? Czyż nie warto zaryzykować? To dla mnie pytanie retoryczne.

)O(

### Przesłanie dla Córek i Synów

Selene-Lilith

### **Jej słowo**

mam wiele Córek  
młode  
kąpią się w kryształowych toniach  
syrenim śpiewem wzywają żeglarzy  
by wchłaniać i napawać się pięknem bielejących kości  
dojrzałe  
malują usta krwawą czerwienią  
ociekają ponadczasowym kolorem życia  
kochają się w kolcach  
pachną esencją już bezgłowych kapłanów  
stare  
wyszeptują swą mądrość ostatnimi zębami  
ukazują cud zgnilizny  
uśmiechając się w odwiecznym rozkładzie  
w księdze przemian życia-śmierci-życia  
a potem znów stają się  
młode...

mam wiele Córek  
dla każdej jestem inną i tą samą Matką  
kryształową krwawą zgniłoczną  
Boską  
gdyż to tylko Ja Byłam-Jestem-Będę  
Magna Mater  
kolejnych młodych Bogiń  
świętej animy Bogów

)O(

#### Podsumowujące błogosławieństwo

Mam nadzieję, iż moja praca zainteresowała Czytelnika, pozwoliła ujrzeć Matkę nie tylko z mojej perspektywy, ale również z perspektywy innych Jej dzieci – kobiet i mężczyzn. Kończąc, liczę na to, że nasze pożegnanie będzie początkiem wspólnej drogi do Wielkiej Matki.

Droga Czytelniczko, życzę Ci, abyś zawsze pozostała sobą – boginią obdarzoną ciałem i umysłem naszej Wielkiej Matki!

Drogi Czytelniku, obyś połączył się ze swą animą, aby Bogini zawsze przebywała w Tobie i prowadziła Cię z czułością i miłością, obdarzając życiem i przemianą!

Patriarchalny Boże, połącz się z Małżonką, gdyż tylko wtedy dasz ludziom pełnię i sam staniesz się całością! Odzyskasz swą boską animę!

Niech tak się stanie!

)O(

## Bibliografia

- ♣ Berdyczewski Michał Josef Bin Gorion, *Żydowskie legendy biblijne*, KOS, Katowice 2009
- ♣ Ford Michael W., *Magia lucyferiańska, XXL*, Wrocław 2010
- ♣ Gardner Gerald, *Współczesne czarownictwo*, Okultura, Warszawa 2010
- ♣ Knihinicki Michał (Sabatiel), *B o g i n i*, pdf na: The-Serpent.pl, 2009
- ♣ Kohli Anna, *Trzy kolory Bogini*, eFKa, Kraków 2007
- ♣ Kornafel Ewa, *Lilith – zakazana kobiecość*, OMNIBUS, Tychy 2010
- ♣ Krzak Zygmunt, *Od matriarchatu do patriarchatu*, TRIO, Warszawa 2007
- ♣ Kubiak Zygmunt, *Mitologia Greków i Rzymian*, Świat Książki, Warszawa 1997
- ♣ Leland Charles Godfrey, *Aradia. Ewangelia czarownic*, Okultura, Warszawa 2011
- ♣ Pairika – Ewa Borowska, *Żywa Śmierć: dwa oblicza kobiecej natury – Lilith and Az (Jeh)*, w: „Smocza Krew # 6 – Lilith”, Loża Magan, Dragon Rouge Polska, 2008
- ♣ *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, PALLOTTINUM, Poznań-Warszawa 1990
- ♣ Prokopiuk Jerzy, *Herezja znaczy wolność*, Studio Astropsychologii, Białystok 2008
- ♣ Prokopiuk Jerzy, *Luciferiana: między Lucyferem a Chrystusem*, KOS, Katowice 2009
- ♣ Prokopiuk Jerzy, *Matrix czyli okultystyczny bróg (ale nie plewiony)*, Studio Astropsychologii, Białystok 2008
- ♣ Reyes Alina, *Lilith*, Zysk i S-ka, Poznań 2005
- ♣ Undeviginti, *Wieczne Łowy*, pdf na: The-Serpent.pl, 2011

# The Serpent

Napisano: styczeń-luty 2013

Publikacja: maj 2013

[www.the-serpent.pl](http://www.the-serpent.pl)